

Twardy Brexit uderzyłby w Polskę

Rozmowa

z Januszem Zemke, europosem, byłym wiceministrem obrony narodowej, o ostatnim zamachu w Strasburgu, Brexicie, konflikcie polskiego rządu z UE oraz o kandydowaniu w wyborach do PE.

Był pan ostatnio w Strasburgu. Jak wygląda sytuacja w mieście po zamachu? Wiemy coś więcej o poszkodowanym Polaku?

Jest niebezpiecznie. W ogóle Francja ma spory problem, jeśli chodzi o walkę z terroryzmem. Największe zamachy w ostatnich latach miały miejsce właśnie tam, w 2015 roku, kiedy to zginęło 240 osób. Strasburg, niestety, stanowi dla terrorystów bardzo atrakcyjny cel. Tam są posiedzenia Parlamentu, ale w Strasburgu przebywa także wyjątkowo wielu turystów. Przyjeżdżają na słynny od średniowiecza targ bożonarodzeniowy. I ten zamachowiec zdecydował się na zamach w trakcie takich targów. Niestety, informacje, które mam, są bardzo niepokojące. Zamachowiec strzelał do przypadkowych osób. W zasięgu strzału tego terrorysty znalazł się nasz rodak, który w Strasburgu mieszka od 20 lat. Zginęły tam na miejscu trzy osoby, kilka jest bardzo ciężko rannych i w tej grupie jest, niestety, Polak.

Niezwykle gorącym tematem w UE jest też Brexit. Porozumienie z Wielką Brytanią



FOT. ANARZEL/AGENCIJA/ARCHIWUM

Janusz Zemke: - Jeżeli wyjście Wielkiej Brytanii nie będzie uregulowane, skutki będą złe

tanią nie jest już takie oczywiste, jak przypuszczano. Jakie byłyby skutki twardego Brexitu dla Polski?

To sprawa niezwykle istotna z polskiego punktu widzenia. Jeżeli dojdzie do porozumienia, to my tych konsekwencji rozstania się z Wielką Brytanią, jako Polacy, członkowie kraju unijnego, nie odczujemy w większej skali. Ale gdyby do porozumienia nie doszło, gdyby był to tzw. twardey Brexit, to można powiedzieć, choćby na przykładzie Bydgoszczy, z czym możemy mieć do czynienia. Po pierwsze, po jakimś czasie mogą się pojawić kłopoty z dotarciem do Wielkiej Brytanii i pojawi się problem wiz. Każdej doby na Wyspy dociera około 1500 tirów z Polski. Gdyby to była granica twarda między Unią a Wielką Brytanią, gdyby były odprawy celne, fitosanitarne, to przecież będzie to wszystko zatkane. Skutki odczuje też bydgoskie lotnisko, z którego większość lotów to są loty na teren Wielkiej Brytanii. W przypadku

twardego Brexitu nie ma porozumienia między Wielką Brytanią a Unią, jeśli chodzi o swobodę lotów, i trzeba by od nowa negocjować osobne porozumienie. Nie wiem, czy to by nie zahamowało kursów do i z Bydgoszczy na teren Wielkiej Brytanii. Tylko na tym małym wycinku widać, że wyjście z UE będzie trudne dla Wielkiej Brytanii, ale niestety, my możemy odczuć tego skutki. Czasami słyżę taką tezę, że nic właściwie się nie stało, że to jest problem Brytyjczyków i to jest problem Unii. My jesteśmy jednym z ważniejszych państw Unii, a dodatkowo mamy wyjątkowo silne więzy z Wielką Brytanią. Przypominam, że tam pracuje, mieszka prawie milion Polaków. Wśród nich na pewno wielu z naszego województwa. Mamy rozliczne interesy, jest wymiana towarowa, transport i jeżeli to nie zostanie uregulowane, to odczujemy skutki. Na pewno one będą złe.

Unia nie ustaje w pytaniach o polską praworządność, mimo że polskie władze pochwiliły pewne ustępstwa w noweli ustawy o SN.

Jest bardzo wyraźny konflikt między rządem polskim a władzami Unii. Rząd polski uważa, że doskonali i poprawia funkcjonowanie sądów, Trybunału Konstytucyjnego, instytucji wymiaru sprawiedliwości, a Unia mówi, że to nie żadne doskonalenie; to jest tak naprawdę podporządkowanie wymiaru sprawiedli-

wości woli jednej partii. Wrócimy do tego, co było w Polsce trzydzieści kilka lat temu, a historia nas nauczyła, że tamte rozwiązania były złe. Unia podtrzymuje swoje zarzuty, a skutkiem tego jest to, że niestety, wewnątrz Unii słabnie pozycja Polski. Tymczasem dzisiaj powinniśmy mieć mocną pozycję, bo dyskutujemy właśnie o budżecie na lata 2021-2027. Największym biorcą środków z tych budżetów (choćby u nas budowa S5) jest Polska. Lepiej byłoby mieć dobre kontakty z Unią i jej instytucjami.

Będzie pan kandydował w przyszłorocznych wyborach do PE?

Odpowiem na to w styczniu. To jest tak poważna sprawa, że muszę jeszcze przemyśleć wszystkie warianty. Wpływ na moją odpowiedź będzie miało m.in. to, w jakiej formule odbędą się wybory. Jestem członkiem SLD, należę do frakcji socjaldemokratycznej, ale nie wiem jeszcze, czy my będziemy sami kandydowali, czy będzie jakiś szeroki blok lewicowy, czy też być może jeszcze szerszy blok koalicji proeuropejskiej. Na moją decyzję będzie miało wpływ to, jaką formułę przyjmie kierownictwo SLD. Na pewno będę wspierał kandydatów lewicowych, bo całe życie jestem z nią związany. Nie będę w tym wieku zmieniał sobie twarzy i poglądów. ©/©

Rozmawiał Maciej Czerniak
maciej.czerniak@pomorska.pl